CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 113 (8041). Sobota, dnia 16 maja 1925 r. Rok XXXIII.

Skąd powstały wady naszej Konstytucji.

Od chwili utworzenia się nowych władz naczelnych Rzeczypospolitej - Prezydenta, Rządu, Sejmu Senatu - ustanowionych przez Konstytucję 17 marca wzbiera fala krytyki żądaniem reformy uderzając o mury zaledwie wprowadzonej konstytucji

Dlaczego? Aby na to odpowiedzieć, trzeba sięgnąć do czasów Sejmu Ustawodawczego r. 1919 - 1922 i rzucić okiem na jego usposobienie, na prądy w dziedzinie rządzenia jakie nurtowały w nim i w otaczającem go społeczeństwie. Wynikiem starcia tych prądów jest Konstytucja. Źródło jej wad tkwi w Sejmie Ustawodawczym, którego praktyki ciężą do dziś dnia na naszem życiu konstytucyjnem.

Geograficzne położenie Polski - między Niemcami a Rosją - nakazuje podporządkowanie całej naszej polityki dążenia do bezpieczeństwa i potęgi zewnętrznej. Już ten wzgląd wystarcza aby sprawę silnego i trwałego rządu uznać za główne nasze zagadnienie wewnętrzne. W zasadzie rozumieją to wszyscy, lecz w nierównym stopniu. Rozumiano również w Sejmie Ustawodawczym. Jak jednak wykonano?

W nowoczesnej demokracji, jaką jesteśmy, warunkiem siły i trwałości rządu jest stałe zaufanie mas. Dla tego systemu rządów gabinetowych lub parlamentarnych, który przy odpowiedniej organizacji pozwala zgodnie łączyć dwie sprzeczne niemal zasady - swobodnej działalności rządu i skutecznej przewagi nad nim wyborców politycznych, działających przedewszystkiem przez izby prawodawcze odbywa tak zwycięski pochód po świecie i przez szczeliny systemu prezydjalnego usiłuje wtargnąć nawet do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wyjątkowy w czasie wojny rozwój świadomości spraw politycznych w polskich masach ludowych spowodował wprowadzenie rządów gabinetu jako samo przez się zrozumiałe, już w chwili zebrania się Sejmu Ustawodawczego. Lecz jednoizbowy Sejm ten w którego ręce złożono odrazu całą władzę uległ naturalnej skłonności wszelkich zgromadzeń prawodawczych i ogłosiwszy się suwerennym, a nie napotykając przeszkód poza sobą — wprowadził zwyrodniałą formę parlamentaryzmu — wszechwładzę parlamentu. Pocieszano się jednak, że nikomu nie zależy na uwiecznieniu „małej konstytucji" z dn. 20. II. r. 1919 i spodziewano się, iż wszechwładny ustawodawca zechce w przyszłej konstytucji stworzyć te gwarancje, które dopiero czynią z rządów gabinetu ten „cudowny system" wprzęgający wolność i równość obywateli do rydwanu silnego Państwa i Narod.

W Sejmie Ustawodawczym zarysowały się dwa kierunki w sprawie przyszłej formy parlamentarnej; jednoizbowego, a zrównoważonego przez naczelnika państwa ze znacznemi uprawnieniami i obieranego bezpośrednio przez naród lub (co w praktyce wyszłoby na jedno) przez specjalny sejm elekcyjny. Drugi, po prawej stronie Izby, odrzucać tę kombinację systemu prezydjalnego (amerykańskiego) z z parlamentarnym, a zapatrzywszy się na system francuski, w prezydencie Rzplitej chciał mieć tylko tytularnego naczelnika władzy wykonawczej, nadmiernej przewadze parlamentu zapobiegając za pomocą osłabienia go przez podział na dwie prawie równorzędne izby, hamujące się wzajemnie.

Pierwszemu kierownikowi, mimo, iż w pewnych odłamach skłania się ku surogatowi dwuizbowości senat wydawał się zbędną przygrywką, a na tle projektów prawicy rozrastał się w jego oczach do rozmiarów „twierdzy reakcji" W oczach zaś drugiego silny Naczelnik Państwa nie godzi się z logiką konstytucji francuskiej mającej uledz zastosowaniu do naszych warunków a przedewszystkiem wydawał się grozić niebezpieczeństwem przeważnie lewicy. Bo, pomijając nawet osobę ówczesnego Naczelnika Panstwa, obawiano się w tym obozie iż w powszechnych wyborach Naczelnika z rozmaitych względów (pamiętać trzeba o mniejszościach narodowych) kandydat lewicy mógłby mieć więcej szans powodzenia.

Stąd te jedni uderzyli całą siła na Senat, a drudzy na Naczelnika Państwa I stało się, że

wskutek równowagi sił Senat wyszedł z walki bez najważniejszych praw,, jako karykatura dwu izbowości, a Prezydent Rzplitej jako dekoracja urzędu czystości narodowej. Tak wyłuskano z praw oba czynniki przeznaczone jeden przez prawicę a drugi przez lewicę na hamulec nadmiernej przewagi parlamentu. Sejm pozostał wolny od ograniczeń z obu stron.

Na kim się miał oprzeć rząd? Gdzie miał istnieć punkt stały, o który mogłaby się oprzeć rządowa dźwignia Archimedesa naszego ustroju parlamentarnego.

Część Sejmu Ustawodawczego wierzyła, że znajdzie ten punkt w przyszłej większości sejmowej i spowodowała uchwalenie ordynacji wyborczej.. Ale to przystosowanie uznanej w konstytucji zasady proporcjonalności do potrzeby stworzenia większości sejmowej również zawiodło, jak wskazuje skład naszego Sejmu.

I oto otrzymaliśmy dzięki Konstytucji utrwalenie stanu, który istniał w Sejmie Ustawodawczym.

Justus.

TELEGRAMY.

Min. Grabski w Wilnie.

WILNO, 15. (Pat.). Drugi dzień pobytu swego w Wilnie p. min. wyzn. Rel. i O: P. Stanisław Grabski poświęcił na zbadanie stanu szkolnictwa wileńskiego zarówno pod względem naukowym, jak i wychowawczym. W tym celu p. minister przyjął przedstawicieli prasy, którym udzielił krótkiego wywiadu, poruszając głównie sprawę ostatnich wypadków w gimnazjum imienia Lelewela. P. min. zaznaczył, że w ciągu swego pobytu w Wilnie starał się wyświetlić, czy omawiane wypadki stanowią fakt indywidualny, wypływający z nastroju nerwowego i ciemnych warunków moralnych jednostek, czy też jest to zjawisko szersze, którego fakt ostatni był jedynie zewnętrzną ilustracją. Doszedłem do przekonania, powiedział p. minister, że jest to bezwarunkowo fakt indywidualny, wynikły z anormalnych warunków w jakich było 2 wiadomych sprawców zajścia omawianego. Fakty takie mogą zdarzyć się wszędzie i zawsze. Ważne natomiast jest to, w jaki sposób reaguje na nie młodzież i jaki odźwięk znajdują w społeczeństwie. Starałem się też wejrzeć w sprawę miejscowych stosunków w szkolnictwie. Odbyłem wielokrotne konferencje z p. dyrektorami szkół, jak i gronem nauczycielskiem, wreszcie z rodzicami i podkreślałem na nich, iż między szkołą i domem istnieć musi jaknajściślejsza współpraca. Pod względem nauki szkolnictwo wileńskie stoi na dość wysokim poziomie. Szwankuje natomiast strona wychowawcza. Kończąc swój wywiad, p. minister apelował do prasy, aby oddziaływała uspakajająco na opinję publiczną, gdyż tylko w normalnych warunkach zupełnego spokoju możliwa jest owocna praca władz szkolnych. O godz. 21,42 p. minister opuścił Wilno żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz z p. delegatem rządu Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Rekord katastrof kolejowych wzięły Niemcy.

GDAŃSK, 15. „Baltische Presse" stwierdza że katastrofa starogardzka jest pierwszym wypadkiem na linjach kolejowych polskich, służących do niemieckiego ruchu tranzytowego i przy tej sposobności przytacza niem. urzędową statystykę wykazującą zastraszające wprost liczbe wypadków na niemieckich linjach kolejowych.

W samym tylko 1920 roku stwierdzono w Niemczech 3615 wypadków kolejowych, przyczem 246 podróżnych straciło życie, a 8343 odniosło ciężkie rany. Pozatem w roku tym zginęło na linjach kolejowych w Niemczech 592 urzędników kolejowych, a 1272 urzędników zostało ciężko zranionych. Procentowo statystyka ta wykazuje 7,8 proc. wypadków śmierci i niezdolności do żadnej pracy wskutek odniesionych obrażeń na każdy miljon km.

Liczby te są znacznie wyższe od przeciętnych liczb wypadków kolejowych w innych krajach, a zwłaszcza w Polsce. Wreszcie należy przypomnieć że straszliwą katastrofę kolejową pod Bellinzoną spowodowało to, że niemieckie władze kolejowe wbrew postanowieniom międzynarodowej konwencji kolejowej, do międzynarodowego pociągu Szwajcarja — Włochy, oświetlonego tylko elektrycznością, włączyły wagon z oświetleniem gazowem, co spowodowało eksplozję i spalenie się całego wagonu oraz w następstwie śmierć kilkudziesięciu osób.

Echa katastrofy starogardzkiej.

GDAŃSK. 15. Dnia 13 maja polsko - niemiecki trybunał rozjemczy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Wyrok jest naogół korzystny dla Polski.

Stwierdzono, że linja nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ruchu. Delegacja niemiecka stwierdziła, że pokłady są zdrowe.

Sąd żądania niemieckie odrzucił. Wyrok jest bezapelacyjny gdyż obie strony zgóry na to się zgodziły.

Rozbicie kasy.

WARSZAWA, 15. Nocy wczorajszej niewykryci dotąd sprawcy dostali się do biura Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Alejach Jerozolimskich, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem kasiarzy padło 1.600 złotych w gotówce oraz obligacje pożyczki dolarowej na sumę 200 złotych, ponadto złodzieje skradli różne dokumenty i papiery nie przedstawiające żadnej wartości.

Chamberlain o stosunkach w Polsce.

LONDYN, 15, (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Chamberlain w odpowiedzi na interpelacje jednego z deputowanych tyczącą się obchodzenia się z ukraińską mniejszością narodową w Polsce. oświadczył co następuje: Nie ulega wątpliwości, iż w przeszłości ludność ukraińska miała pewne rzeczywiście uzasadnione pretensje, lecz te nie były tego rodzaju aby mogły być skutecznie zaspokojone w drodze interwencji Ligi Narodów. Obecnie jestem w zupełności przekonany, iż rząd polski, zamierza zastosować się do odnośnych klauzul traktatu wersalskiego i że żaden pożyteczny rezultat nie dał by się osiągnąć w chwili obecnej za pomocą interwencji Ligi Narodów.

Represje przeciwko ulgowym paszportom.

WARSZAWA, 15, (Pat). Wobec tego, iż niektóre urzędy administracyjne wydają paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę bez dostatecznej oceny przytoczonych przez petentów motywów, Min. S. Wewn. jak się dowiaduje Warszawianka, poleciło zachowywanie jak największych ostrożności w przyznaniu ulgowych paszportów zagranicznych.

Tajemniczy wypadek.

ŁÓDŹ, 15. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych (jakiś nieznany osobnik zbliżył się do terytorjum, zajętego przez magazyny amunicyjne wojskowe przy ul. Pomorskiej. Pełniący służbę wartownicza szeregowiec, wykonywując swoją powinność, wezwał nieznajomego do zatrzymania się i oddalenia, nieznajomy jednak, nie zwracając uwagi na polecenie wartownika, wszedł poza tablice ostrzegawcze na terytorjum magazynów.

Wartownik raz jeszcze wezwał go do zatrzymania się, grożąc użyciem broni. Wówczas nieznajomy począł uciekać w kierunku, w którym osobom niepowołanym chodzić nie wolno.. Żołnierz, stosując się do otrzymanej instrukcji, strzelił za uciekającym w odległości około 200 kroków i zabił go na miejscu.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych papierów ani legitymacji, z których możnaby ustalić jego nazwisko.

Wypadek ten winien być przestrogą dla szerokiej publiczności, która w wielu wypadkach niechętnie tylko stosuje się do wskazówek i zakazów umieszczonych na tablicach w pobliżu wojskowych zakładów amunicyjnych i niejednokrotnie zbywa niestosownemi uwagami bezpośrednie ostrzeżenia i rozkazy pełniących służbę wartowniczą żołnierzy.

Wartownicy przy objektach wojskowych muszą ściśle stosować się do instrukcji, która bezwzględnie nakazuje użycie broni palnej, jeśli niepowołana osoba, mimo ostrzeżenia, zbliża się do znaków ostrzegawczych lub usiłuje je przekroczyć zagrodzone terytorjum.

Nowe marki pocztowe.

WARSZAWA, 15. (Pat.). Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła nowe znaczki nowej edycji wartości 2 i 3 grosze oraz pojedyńcze kartki pocztowe krajowe ze znaczkiem wartości 10 groszy. Znajdujące się w obiegu znaczki powyższych wartości dawnej edycji jakoteż kartki pocztowe bez znaczka są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

Ożywienie ruchu budowlanego.

Z ożywieniem ruchu budowlanego związana jest nie tylko sprawa zaspokojenia głodu mieszkaniowego lecz i stan finansowy i gospodarczy Polski jest to zdaniem Min. Skarbu i premjera p. Wł. Grabskiego jeden z najważniejszych czynników odrodzenia finansowego i gospodarczego Polski.

Rozpoczęcie budowy domów równa się uruchomieniu tych gałęzi przemysłu które obsługują budownictwo Faktem jest że na ziemiach polskich zatrudnionych było normalnie w budownictwie gmachów blisko miljon pracowników. Wobec zupełnego zastoju w tej dziedzinie trwającego od lat dziesięciu szukać muszą innego zajęcia i w znacznej części wyjeżdżają za granicę. Jest to jednym z najważniejszych powodów dużej emigracji z Polski.

Sprawa ożywienia ruchu budowlanego jest przedmiotem ciągłych obrad w sferach rządowych które dążą usilnie do zrealizowania programu budowlanego. Chodzi tu nietylko odbudowę zniszczonych budowli lecz i o wybudowanie nowych obliczonych na większe potrzeby państwa w związku z powstaniem w odrodzonej Polsce szeregu nowych urzędów i na stały przyrost ludności w stosunku rocznym 1 i 2 proc.

Według obliczeń zapotrzebowania na poszczególne materjały budowlane wykazane zostało że dla cegielnictwa np. wzmożenie produkcji i zatrudnienie robotników 100 proc. dla przemysłu cementowego powiększenie wytwórczości cementu o 30 proc. dla przemysłu żelaznego — możność zatrudnienia nowych 10. 800 robotników i t. d. Są to obliczenia oparte na potrzebach związanych tylko z bieżącym sezonem budowlanym.

Naogół wojna zniszczyła na terenie ziem polskich 1. 785. 305 budynków o charakterze publicznym 27. 000 domów mieszkalnych murowanych 499. 850 drewnianych i 1. 248. 107 budynków gospodarczych Wartość tych zniszczeń wynosi około półtora mil. złotych. Większa część zniszczonych budynków już odbudowano. Dla usunięcia wszystkich zniszczeń potrzeba jeszcze ok. 750 mil. złotych. Nie uwzględnia cyfra ta wcale naszych na nieco wyższy poziom kulturalny; co jest niezdędne choćby ze względu na usunięcie pozostałości niewoli. Według obliczeń urzędowych do końca 1924 r. akcja ta wymagała jeszcze 120 mil. złotych.

Są to sumy niewielkie jeśli przyjąć pod uwagę że właściciele domów w ciągu 10 lat nie mogli ponosić kosztów utrzymania domów co potęgowało z każdym rokiem zniszczenia Sprawa ta stała się dla państwa niezwykle paląca. Jako ilustrację przyjmijmy pod uwagę choć by tylko 12 głównych miast w Polsce w których głód mieszkaniowy wyraża się w cyfrze 125. 000 mieszkań.

Chcąc zaradzić brakowi temu w całej Polsce należałoby w ciągu około 10 lat budować zacząć 90.000 mieszkań przyczem w tej liczbie byłby uwzględniony już przyrost ludności. Na ten cel potrzeba rocznie ok. 750 mil. złotych.

Akcja budowlana napotyka na ogromne trudności niebyłko natury finansowej lecz i technicznej Bowiem przemysł budowlany uległ zupełnej dezorganizacji i nie jest w stanie dostarczyć obecnie niezbędnej ilości materjałów z pośród których cegły np. nie możemy sprowadzać z zagranicy. Nagłe więc przejście od zupełnego zastoju do uruchomienia budownictwa na właściwą skalę byłoby niemożliwe. Potrzeba na to kilku lat.

Pod względem finansowym odróżnić należy budownictwo państwowe od prywatnego Państwa preliminuje już obecnie na budownictwo (wraz z wojskiem) 100 mil. zł. rocznie Jeśli nawet powiększyć sumę tę do 150 do 200 proc. to stanowić ona będzie zaledwie kilka proc. budżetu a więc nie jest trudnością nie do przezwyciężenia.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z budownictwem prywatnem gdyż w ciągu pierwszych 5—10 lat niezbędnych dla doprowadzenia przemysłu budowlanego do normalnego stanu i uzyskania dostatecznej ilości wykwalifikowanego robotnika i nie może być mowy o intratności lokaty kapitału w budowlach

Na podstawie obliczeń przypuszczalnych sumy stojące obecnie do dyspozycji w postaci różnych kredytów wraz z kapitałami prywatnemi nie przewyższają 15 proc. kwoty roczne niezbędnej na budownictwo.

Naogół wziąwszy potrzba mniej więcej 5—10 lat dla doprowadzenia ruchu budowlanego do stanu który pozwoli we właściwem tempie przystąpić do usunięcia obecnej naszej plagi — głodu mieszkaniowego.

Niezależnie od znacznych trudności rząd przedsiębierze wszystko by pomóc inicjatywie prywatnej w pierwszym rzędzie jednak akcja ta obejmuje mieszkania własne dla osób prywatnych związków funkcjonarjuszów państwowych samorządowych fabryk instytucji społecznych i t. p.

Jest nadzieja że akcja rządu spotka się z inicjatywą prywatną i społeczną gdyż nie ma chyba w Polsce człowieka któryby nie doceniał zagadnienia odbudowy i rozbudowy miast związanego z dobrobytem ludności i państwa.

M. G—ki.

KRONIKA

— Osobiste. Prezes Kaliskiego Związku Przemysłowców Kaliskich Józef Radwan wyjechał w piątek, dnia 15 b. m. na sześć tygodni do Truskawca. W sprawach Związku zastępować będzie wice-prezes mecenas Kazimierz Czapski.

— Z Kaliskiego Tow. Wioślarskiego. Zarząd K. T. W. podaje do wiadomości członków Towarzystwa, iż w myśl postanowienia Ogólnego Zebrania zaangażowany został trener.

Wobec powyższego wzywa się członków Towarzystwa do wyszkolenia się w racjonalnym wiosłowaniu

Członkowie, życzący sobie wziąść udział w wyszkoleniu z bliższemi szczegółami mogą zapoznać się na przystani letniej, jednocześnie godziny treningu ustalić z trenerem.

— Zarząd Kal. Koła Zw. Ofic. Rezerwowych wzywa swych członków, by w dniu 17 maja t. j. w niedzielę stawili się w lokalu klubu „Hotel Europa", o godzinie 8 rano, celem wzięcia udziału w uroczystości wojskowej tut. garnizonu w roczn. 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Obowiązuje bezwzględnie mundur wojskowy.

— Od Nar. Org. Kobiet. Niniejszym Zarząd Nar. Org. Kobiet podaje do wiadomości panów kierowników Szkół Powsz., że od dnia 18 do 28 b. m. przyjmuje codziennie zapisy na kolonje letnie najbiedniejszych uczenic Szkół Powsz. Zglaszać się należy do Swietlicy Nar. Org. Kobiet, ul. Kościuszki 22—parter—wejście od podwórza codziennie od g. 4 do 6. Prosimy o kierowanie do zapisu dzieci anemicznych. Gruźliczne nie będą przyjęte.

— Wystawa w Liskowie zapowiada się się bardzo dobrze. W ubiegły poniedziałek dnia 11 b. m. odbyło się w Liskowie posiedzenie Komitetu, w którem przyjęło udział około pięćdziesięciu osób. Z jednego Wielunia przyjechało czternastu przedstawicieli i przedstawicielek ziemi wieluńskiej. Przewodniczył na posiedzeniu Starosta Kaliski Zdzisław Stefański.

Po posiedzeniu odbył się wspólny obiad w szkole rolniczej, w którym oprócz członków Komitetu przyjęli udział przedstawiciele prasy, którzy w tym dniu przybyli do Liskowa, w celu zwiedzenia tamtejszych instytucji i Sierocińca.

— Książka o Liskowie. Komitet Wystawy w Liskowie wydaje ilustrowaną książkę p. t. „Wieś Po ska Lisków". Książkę tą napisała p. Aniela Chmielińska, znana działaczka ludowa z Łowicza Wstęp do pracy p. Ch. napisał p. Józef Radwan z Kalisza. Wydawnictwo mające na celu zapoznanie szerszego ogółu z Liskowem i jego twórcą ks. kan. Blizińskim wyjdzie w 5000 egzemplarzy i sprzedawane będzie na wystawie.

— Mikołaj Orłow jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, którego koncert w zeszłym roku był wyjątkową atrakcją artystyczną w naszem mieście, w przejeździe z Warszawy do Paryża, wystąpi w Kaliszu tylko jeden raz w sobotę 16 maja w sali Tow. Muzycznego, o godzinie 8,30. Bilety w cenie od 2—6 zł., są już do nabycia w cukierni p. Mayera.

— Ulgi kolejowe dla wystawców i zwiedzających Wystawę w Liskowie. Wystawcom oraz osobom zwiedzającym wystawę przemysłowo-rolniczą pod nazwą „Wieś Polska w Liskowie" przyznaje się ulgę przejazdową, przewidzianą w części II, rozdział I, dział E taryfy osobowej (Dz. U. R. P. z 1924 r., nr. 35, poz. 375).

Ulga powyższa, jak to przewiduje punkt 6 tegoż działu E, będzie zastosowana wyłącznie do przejazdów powrotnych z Opatówka bądź to grupami, bądź to pojedyńczych. W ten sposób przejazd pierwotny do Opatówka odbędzie się za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny za opłatą: w wagonach kl. I—połowy taryfy kl. II, w wagonach kl. II—połowy kl. III, i w wagonach kl. III,—połowa taryfy kl. IV. W razie użycia pociągu pośpiesznego uiszcza się za pośpiech opłatę dodatkową według taryfy normalnej tej klasy, w której odbyło się podróż.

Przewóz eksponatów na wystawę w Liskowie może być dokonany również na zasadach ulgowych, przewidzianych p. 75 części II-ej taryfy towarowej.

Ulga polega na bezpłatnym wozie do miejsca pierwotnego nadania eksponowanych przedmiotów z warunkiem dopełnienia pewnych formalności, o których mowa we wzmiankowanym wyżej punkcie 75.

— Wstrętne widowisko dla małoletniej dziatwy urządze od paru dni czyściciel miejski, który na łapanie psów na stryczki wyjeżdża do miasta z taborem pomiędzy godz. 12-tą a drugą w południe. Podobne operacje w całym cywilizowanym świecie, a nawet u nas za czasów moskiewskich odbywały się przed godz. 8-mą z rana, gdy ruch na ulicach jest mniejszy. Łapanie psów w

południe, któremu towarzyszy conajmniej setka dziatwy szkolnej sprawia wstręt i wywołuje oburzenie słuszne wśród mieszkańców naszego miasta.

Dziwić się należy organom Pol. Państwowej, której powierzone jest pilnowanie porządku w mieście, że pozwalają na podobnego rodzaju widowiska.

— Alarm. W czwartek, d. 14 b. m., wieczorem syreny pożarne zaalarmowały miasto. Zapaliły się sadze w kominie jednego z domów przy ulicy Wiejskiej. Pożar przed przybyciem straży został ugaszony przez domowników.

— Zwycięstwo sokołów. W niedzielę odbyły się w Asti we Włoszech, międzynarodowe konkursowe popisy delegatów towarzystw sportowych. W śród wielu narodowości do konkursu stanęła drużyna 10 polskich sokołów pod wodzą naczelnika dzielnicy poznańskiej, p. Fazanowicza, zdobywając wśród entuzjastycznych okrzyków „Vive la Pologne" pierwszą nagrodę. Obecnemu na popisach delegatowi związku sokolstwa polskiego p. Edwardowi Simonowi, wiceprezesowi gniazda I-go Warszawa, pod którego opieką drużyna sokoła udała się do Asti, wybitni przedstawiciele państwa włoskiego, miasta i instytucji sportowych składali powinszowania. Następnie sokoli byli przedstawieni następcy tronu włoskiego, który witając ich, winszował zdobytego sukcesu. Gdziekolwiek sokoli się znaleźli, wzbudzili powszechny entuzjazm i wszędzie witano ich okrzykami „Vive la Pologne".

Wieczorem był wydany bankiet, w którym wygłoszono piękne przemówienia na rzecz Polski. P. Simon odpowiedział na tyle dowodów uznania w słowach b. gorących.

— Kredyt długoterminowy Państwowego Banku Rolnego. Rok ubiegły poświęcony był przygotowaniom do zorganizowania kredytu długoterminowego. W tym celu utworzono wydział kredytu długoterminowego, który przygotował: 1) szczegółowe przepisy o trybie udzielania przez Państwowy B nk Rolny długoterminowych pożyczek na kupno gruntu, oraz 2) projekt przepisów o emisji listów zastawnych i udzielaniu pożyczek w tych listach. W związku z przeprowadzoną przez Bank akcję parcelacyjną, projektuje się udzielenie pożyczek długoterminowych w 8% listach zastawnych, opiewających na złote, na 1) kupno działek pochodzących z parcelacji, 2) zapłacenie za nabyte grunta reszty sumy sprzedażnej. W dalszym rozwoju swej działalności Bank wydawać będzie pożyczki w listach zastawnych na potrzeby inwestycyjne drobnych i średnich gospodarstw. Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, gwarantuje przez skarb i oparte na pożyczkach zabezpieczonych na hypotekach drobnych i średnich posiadłości, nie podlegających tak bardzo fluktuacjom politycznym stanowić będą pierwszorzędny papier lokacyjny, który stanie się głównem narzędziem finansowem Banku i środkiem przeprowadzania parcelacji. Kapitał tą drogą zdobyty, służyć będzie również podniesieniu kultury rolnej wśród drobnej i średniej własności. Dotychczasowe zabiegi dyrekcji w tej dziedzinie idą w kierunku uzyskania możności lombardowania listów zastawnych oraz zaliczkowania ich przez Bank przy komisowej sprzedaży, a nadto znalezienia pośrednictwa do sprzedaży tych listów i lokowania ich zagranicą.

— Księżna Olga Paley, Wspomnienia z Rosji 1916—1919. Przedmowę napisał Paweł Bourget, członek Akademji francuskiej. Z oryginału francuskiego tłumaczyła Zofja Łosiowa. Okładkę kolorową rysowała Anna Harland-Zajączkowska. Z 5-ciu ilustracjami, na papierze kredowym, 296 str. 8°. ord. Zł. 5.

Księżna Paley, morgantyczna żona W. Księcia Pawła, jedna z bohaterek tragedji Romanowych, potrafiła w swych pamiętnikach oddać grozę kataklizmu historycznego, którego była ofiarą, z wielką bezstronnością. Żywy styl, bystra obserwacja, wstrząsająca treść tych pamiętników sprawia, że czyta się je z zapartym oddechem.

— Niechce króla. W ostanim „Echu Warszawskiem" p. Stanisław Lipczyński, rzekomy wice-prezes Rady Nadzorczej organizacji monarchistycznej, ogłosił list w którym oświadcza, że:

1) do żadnej organizacji monarchistycznej nie należy

2) dnia 3-go Maja był w Częstochowie a nie w Poznaniu,

3) został wybrany bez jego wiedzy i zgody,

4) nie dawał nikomu upoważ ienia do stawiania jego kandydatury w organizacji do której nie należy.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze.

Chcąc odpowiedzieć p. dyr. Dietrichowi na Jego list zamieszczony w Gazecie Kalisk., oraz Gońcu Kaliskim, uprzejmię proszę o umieszczenie w swym piśmie te kilka słów.

Wnioskując z odpowiedzi, p. Dietrich jako dyrektor Powiatowej Kasy Chorych w Kaliszu uważał za stosowne przekreślić to, co załatwił Jego urzędnik. Radzę więc p. dyr. Dietrichowi, by poinformował swych urzędników w jaki sposób mają załatwiać interesantów, a nie wprowadzać w błąd, jaki miał miejsce zemną.

Łączę wyrazy szacunku

H. Skąpski.

Rośliny mięsożerne.

Istota roslin mięsożernych odkrytych przed laty pięćdziesięciu przez Darwina nie przestaje dotąd być tematem dociekań i ożywionych sporów w swiecie naukowym Wielu uczonych dowadzi że mięsożernosć roslin jest pozorna bowiem rosliny dotąd za takie uważane w istocie nieprzyswajają sobie chwytanych żyjątek. Ostatnio wybitny naturalista portugalski prof. Carlos Franc z Lisabony ogłosił pracę poswięconą roslinom mięsożernym Dowodził on że niesłusznie uchodziły dotąd za mięsożerne wszystkie rosliny mające specjalne narządy do chwytania żyjątek Między tego rodzaju roslinami a roslinami istotnie mięsożernemi jest cały szereg przejsć stopniowań gradacyj. Według prof. Franca rosliny mięsożerne należą do kilku rodzin: 1) Sarracenimeum 2) Nepentheum 3) Scrofuraium 4) Lentibularium i 5) Droseraceum. Ostatnie dwie rodziny są już prawie na wymarciu.

W Sarracenimeum rósnie na bagnistych gruntach w Ameryce Północnej i we francuskiej Guyanie. Liscie czerwone tej rosliny mają formą lejka brzuchatego. Wewnętrzne jego scianki są pokryte włoskami pochylonemi na dół. W górze lejka zbiera się woda deszczowa. Owady necone zapachem jaki wydziela górna częsć listka siadają na jego brzegach przy najmniejszej nieostrożnosci wpadają w wodę gdzie toną. Płyn na dnie lejka jak wykazała analiza nie jest czystą wodą lecz rozczynem kwasnym działającym zabójczo na schwytane owady. W głębi lejków dochodzących do 30 cm. głębokosci znaleźć można niekiedy warstwę 8—10 cm. resztek owadów. Części miękie ciał owadów uległy rozkładowi w rozczynie i zostały użyte na pokarm rosliny.

Podobne są rosliny w rodzinie Nepentheum spotykane często w Azji Tropikalnej i na Madagaskarze. Liscie tej rosliny osadzone są na długiej łodydze i zwisają na dół tworząc pewnego rodzaju zbiorniki. Przynętą dla owadów jest tu słodkawy płyn w którym giną owady stanowiące pokarm rosliny.

Wsród pasożytów prof. Franc odkrył na korzeniach topoli i wina roslinę Lathrium z rodziny Scrofularium. Białe liscie rosliny z czerwonymi żyłami mają otwór który prowadzi do jednego wspólnego wgłębienia pewnego rodzaju labiryntu w którym giną schytane owady. Scianki otworu pokryte są gruczołowatemi włoskami Prof. Franc przypuszcza że włoski te wydzielają specjalny ferment który rozkłada trupy schwytanych żyjątek. Pewne rosliny wodne Utriculareum mają jeszcze bardziej udoskonalone zasadzki. Rosliny te nie mają korzeni a pływają na powierzchni wody w bagniskach i stawach południowej Europy. Liscie zanurzone napół w wodzie pokryte są wielką ilością woreczków z błonki dwumilimetrowej srednicy .Odgrywają one rolę skrytek. Wpadają do nich różne drobne żyjątka wodne.

Najbardziej ciekawie przedstawia się roslina Dioneum Ma ona liscie złożone z ruchomych płatków osypanych gruczołami do trawienia i komórkami chłonnemi. Gdy roslina poluje liscie złożone z dwuch płatków owłosionych rozchylają się. Gdy mucha siada na jeden z płatków lisć zamyka się a zaduszony owad jest przetrawiony poczem lisć otwiera się na nowo.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork		5.18½
Londyn		24.86
Paryż		0.26.92
Szwajcarja		100.35
8% pożyczk. zł.		8.10
5% poż. prem.	konw	5
Bony zł. S. II A.	5% poż.	Kon.
Listy Zast. T. K. Ziem.		28.50
Listy zast. K.T.Z. dolarowe		

Z wielkiej wojny.

29 *(Przekład z francuskiego).*

Poszli dalej. La Candeur chwiał się formalnie na swoich potężnych nogach, odurzony tą kolosalną wizją śmierciońośnego potwora.

A cesarz wyjaśniał wszystko, tłomaczył szczegóły konstrukcji, wreszcie zaś zaznaczył kierunek aparatu. Rzekł:

— Naprzód na Paryż, a gdy skończymy z Paryżem, przyjdzie czas na Londyn!... I cały świat zapłacze. Panowie widzicie to dzieło. Za dwa miesiące będzie ukończone. Za dwa miesiące Paryż zniknie z powierzchni ziemi, jeżeli przedtem nie przyjmie wszystkich naszych warunków pokoju. Panowie dziennikarze, do was zwracam się przedewszystkiem, możecie ogłosić światu, że w naszem posiadaniu znajduje się najstraszniejszy aparat śmierci i zniszczenia!...

ROZDZIAŁ 18.

Uczta zaręczynowa Heleny Hans nie miała pozostać jedynie zwykłą uroczystością rodzinną.

Rouletabille przysłuchując się uważnie rozmowom, prowadzonym przez Helenę i Richtera, zrozumiał oddawna, że cesarz przywiązywał ogromną wagę do tej uroczystości pod przewodnictwem generała v. Berg. Ta uczta zaręczynowa miała być ważnym epizodem w tragikomedji największego szantażu świata.

Chodziło o to, aby ukazać córkę wynalazcy w charakterze przyjaciółki córki Hansa i zniweczyć w ten sposób opowieści o torturach, jakie krążyły wśród kół dyplomatycznych, jakie znalazły nawet echo w niektórych dziennikach socjalistycznych holenderskich.

Michalina, zaproszona przez Helenę, odmówiła naprzód, co nie było tajemnicą dla Rouletabilla Toteż reporter zdecydował się dać znać młodej dziewczynie, że zaproszenie przyjąć należy.

Rouletabille starając się o porozumienie z Michaliną zaryzykował niebezpieczną nocną eskapadę, po części także dlatego, że Michalina od kilku dni nie towarzyszyła już Helenie w jej wizytach u Richtera.

Zaintrygowało to reportera tem bardziej, że odkrył znaczenie i ważność tych spacerów.

Przed przybyciem do Richtera Helena każdy raz, gdy tylko miała Michalinę przy sobie, obierała zawsze tę samą drogę wzdłuż wielkiej ściany drewnianej, zamykającej miejsce zarezerwowane dla Titanji. Przed drzwiami B automobil zwalniał i przesuwał się zupełnie powoli przed okienkiem portjera.

Za małą szybą tego okienka o oznaczonej godzinie czekał Stefan Kaniewski, który odmawiał wszelkiego udziału w pracy, o ile nie przekona się, że ta, którą ubóstwia nad wszystko, jest zdrowa i dobrze traktowana.

Skorzystał z tego Rouletabille, aby przy pomocy odciśniętego na bibule rzekomego raportu pisanego na pulpicie przy drzwiach B, udzieli Kaniewskiemu pewnych informacji.

Posiadanie mundurów strażackich, oraz narzędzi, umożliwiło Rouletabillowi swobodę ruchów. Obecnie porozumiewał się dowoli z Foulberem, z Michaliną ze Stefanem i prowadził ożywioną korespondencję z Włodzimierzem.

Koroną wszystkich tych sukcesów było zaproszenie na ową ucztę zaręczynową.

Od dwóch dni przed owem przyjęciem w Essener - Hof Rouletabille, który w swoim małym gabinecie wykreślał profil nowej dźwigni, ujrzał zatrzymujące się przed domem auto, z którego wysiadły Michalina i Helena.

Natychmiast ukrył się w swym niezawodnym schowanku w szafie i czekał. Richter i Helena pozostawili Michalinę w sali rysunkowej, a sami udali się na pierwsze piętro, aby przywitać się z matką Richtera, wiecznie cierpiącą staruszką.

Rouletabille, zdecydowany skorzystać z tej szczęśliwej chwili samotności, w której pozostawiono córkę Foulbera, wysunął się ze swojej kryjówki, podszedł do drzwi i zajrzał naprzód ostrożnie przez dziurkę od klucza.

Zdziwiło go to trochę, że Michalina, której przecież musiało zależeć tak samo, jako jemu na owej rozmowie, nie obróciła nawet głowy w stronę tego pokoju, wiedząc przecież, że tam dla niej pracują.

Obojętnie stała przed deską do rysowania i zdawała się śledzić wzrokiem nakreślone na papierze linje, tak, jak gdyby w ten sposób chciała „zabić czas".

Rouletabille myślał, że tego rodzaju postępowanie dyktowała jej ostrożność i czekał. Napróżno jednak czekał, aby głowa, którą widział z profilu obróciła się ku niemu.

Wreszcie zniecierpliwiony uchylił drzwi. Tym razem Michalina istotnie zwróciła się w jego stronę, robiąc przy tem taką minę, jakby naprawdę była zdziwiona tem, że ktoś znajduje się w tym gabinecie.

— Ach, jakże mnie pan przestraszył — rzekła.

W tej chwili usłyszał głos Richtera w korytarzu:

— Tak, mamie dzisiaj jest o wiele lepiej Sądzę, że będzie mogła być obecną na przyjęciu.

Rouletabille zrozumiawszy, że jej zachowanie się i słowa wypływały z przezorności, ciągnął dalej tę grę:

— Przepraszam panią bardzo. Myślałem, że w tym pokoju nikogo niema.

Zamknął drzwi swojej pracowni i zabrał się znowu do roboty, jak gdyby nic się nie stało.

W dwie minuty później zobaczył, że auto odjechało, uwożąc Helenę, Michalinę i Richtera.

Nie szkodzi, pomyślał, spotkamy się na zaręczynach.

Istotnie, spotkali się.

(d. c. n.).

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dniu 15 maja 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	754.0
2) Kierunek wiatru	N
3) Siła wiatru	2 m/s
4) Stan nieba	pogodne
5) Wilgot. bezwzględna	9.8
6) Wilgot. względna	8.1
7) Temp. powietrza	+14.4
8) Ilość opadów	—
9) Najwyż. temp.	+24.3
10) Najniż. temp	+9.8
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.42

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Redaktor A. BADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp.